

Kurier Śląski

DAWNIEJ ŚLĄSKI GŁOS PORANNY

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
ORGAN NARODOWEGO RUCHU ROBOTNICZEGOWychodzi w południe za wyjątkiem
niedzieli i świąt.

Prenumerata miesięczna: 3 zł.

Redaktor: Florian Miedziński.

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Marsz. Piłsudskiego 20.

Telefon nr. 1706.

P. K. O. nr. 803 574.

///

Redakcja przyjmuje codziennie od 15 do 18.

///

Nakładem i Drukarnią Sp. Wyd.
„Głos Poranny” Sp. z o. o.

Katowice.

I chłopi przeciwko rządowi p. Sławka

Zbieranie podpisów pod petycją do Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji Sejmu

Warszawa. W gmachu Sejmu w lokalach klubowych obradowały kluby: P. P. S., Stron. Chłopskiego i Wyzwolenia. Zaczęto zbierać podpisy pod petycją do P. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Warszawa. Wszystkie już niemal kluby mają zebrane podpisy pod wnioskiem o zwołanie sesji nadzwyczajnej. Wniosek ten wniesiony ma być niebawem tak, aby sesja była zwołana w pierwszych dniach maja. Termin wniesienia wniosku ustaliły dzisiejsze narady Centrolewu.

Co do Klubu Narodowego, to należy przypuszczać, że i on złoży podpisy pod wnioskiem, w zależności jednak od tego, jak program prac sesji nadzwyczajnej będzie podany w wniosku. Klubowi Narodowemu chodzi, aby wniosek zawierał sprawę kredytów dodatkowych za rok 1927 i 28, oraz związaną z nim sprawę byłego ministra Czechowicza. Dowiadujemy się jednak, że program prac nadzwyczajnej sesji sejmowej przedstawiony w wniosku, który będzie złożony P. Prezydentowi Rzeczypospolitej, zawierać będzie inne postulaty, a mianowicie, będzie on zawierał votum nieufności dla rządu p. Sławka, zamknięcie rachunkowe za rok 1927 i 28, środki naprawy sytuacji gospodarczej i rewizja Konstytucji.

STRON. CHŁOPSKIE PRZECIW RZĄDOWI SŁAWKA.

Warszawa. Na posiedzeniu Stron. Chłopskiego przyjęto bardzo ostrą rezolucję,

SZALONA LOKOMOTYWA POZOSTAWIONA SAMO SOBIE.

Koło miejscowości San Dalmazzo (we Włoszech) wydarzyła się ciężka katastrofa kolejowa. Mianowicie na pobliskiej stacji jeden z robotników z ciekawości manipulował (majstrował) koło stojącego pod pełną parą parowozu. W tym parowóz ruszył i przerażony robotnik wyskoczył, pozostawiając maszynę dalszemu losom. Parowóz na pochyłym torze osiągnął po kilku minutach szaloną szybkość i wjechał z tyłu na ostatnie wozy jadącego przed nim pociągu osobowego. Jeden wagon uległ zupełnemu rozbiciu, kilka dalszych wykołowało się. Z pod gruzów wydobyto dwóch zabitych oraz kilkunastu mniej lub więcej ciężko rannych.

OGRANICZENIA W WYDATKACH WSKUTEK SKĄPYCH DOCHODÓW.

Warszawa. Ministerstwo skarbu zarządziło na polecenie kierownika ministerstwa p. Matuszewskiego wydatkowanie tylko części rozchodów, przewidzianych w budżecie państwa na kwiecień. Ministerstwo pragnie bowiem przystosować miesięczne wydatki państwa do dochodów osiągniętych w danym okresie.

lucję, stwierdzając, że sytuacja przez powołanie rządu p. Sławka doznała zaostreżenia. Klub rządowy p. Sławka odmawia zaufania. Za skutki przesilenia rządowego Kl. Str. Chł. czyni odpowiedzial-

nym najwyższe czynniki państwowe. Rezolucja zaleca wszczęcie akcji celem zwołania po świątach nadzwyczajnej sesji i domaga się wkońcu zjednoczenia stronnictw chłopskich.

Francja czyni następstwa

ZWROT NA LEPSZE W KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

Londyn. Dzisiaj w kołach konferencji morskiej nastroj był o wiele mniej pesymistyczny, jak dnia poprzedniego. Zdaje się to być wynikiem rozmów, które przeprowadzili z sobą w niedzielę ubiegłą Henderson i Briand, przy współudziale angielskich i francuskich rzeczoznawców dyplomatycznych i prawników.

W rozmowach tych zrewidowano stanowisko Wielkiej Brytanii i Francji, wobec szeregu umów międzynarodowych, a przede wszystkim paktu Ligi, traktatu lozańskiego i paktu Kelloga. Celem głó-

wnym było wyjaśnienie, że należy przyjąć taką formę porozumienia, która nie rozszerzałaby zobowiązań wojskowych Wielkiej Brytanii, a Francji zapewniałaby jednocześnie większą gwarancję bezpieczeństwa, w zamian za pewną redukcję jej żądań tonażowych.

W najbliższych dniach sytuacja powinna ulec dalszej poprawie, spodziewana jest bowiem przychylna odpowiedź rządu japońskiego na propozycję morskie Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

JAPONJA WYSUWA ZASTRZEŻENIA.

Tokio. Instrukcje rządu dla delegacji japońskiej zostały wysłane do Londynu. Jak się dowiaduje agencja Reutersa, Japonia występuje z 4-ma zastrzeżeniami:

- 1) przyjęcie propozycji amerykańskich nie oznacza wcale zrzeczenia się na stałe żądania przyznania Japonii 75% krawędzi uzbrojonych w armaty 8-calowe, lub też utrzymania dotychczasowego tonażu łodzi podwodnych,
- 2) ponieważ przyjęcie proponowanego tonażu łodzi podwodnych przeszkodzi-

łoby podjęciu prac konstrukcyjnych przed upływem roku 1936, przeto Japonia uzyska pozwolenie na rozpoczęcie budowy statków, mających zastąpić stare przed osiągnięciem określonego wieku, ażeby doki nie były nie załadowane w czasie przerwy,

3) przyjęcie proponowanej cyfry tonażu okrętów pomocniczych zależy od przedłużenia przerwy w budowie wielkich jednostek,

4) układ wygasa z końcem roku 1936.

Tragiczna śmierć lotnika pod Toruniem

Toruń. Onegdaj w czasie lotu szkolnego nad błoniami koło Torunia balonu obserwacyjnego na uwięzi uczeń kursu obserwatorów balonowych por. Marian Gudercki dokonać miał ćwiczebnych skoków ze

spadochronem. Gdy balon znajdował się na wysokości 1000 metrów, por. Gudercki wyskoczył z gondoli, lecz spadochron nie otworzył się, wskutek czego por. Gudercki spadł i poniósł śmierć na miejscu.

KOMUNIKACJA MIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ PRZEDMIOTEM OBRAD LIGI NARODÓW.

W połowie m. kwietnia r. b. odbędzie się w Genewie posiedzenie specjalnej podkomisji Ligi Narodów, wyłonionej w swoim czasie dla zbadania możliwości nawiązania komunikacji między Polską a Litwą.

Podstawą prac komisji będzie sprawozdanie min. Vasconcellosa, który, jak wiadomo, zwiedził w ubiegłym miesiącu Litwę i Polskę.

PROTESTY POZNANIA PRZECIW GAŁÓWKOM.

W dniu 27 marca odbyły się w Poznaniu dwa zebrania, które powzięły uchwały przeciw gałóWKom. Uchwałę taką powzięło m. in. walne zebranie uczestników powstania wielkopolskiego, które zaprotestowało również przeciw brutalnym metodom policji i wyraziło uznanie młodzieży akademickiej za gorliwą służbę w obronie ideałów polskich.

Ponadto ogólne zebranie młodzieży wszechpolskiej poświęcone krwawym wypadkom niedzielnym powzięło szereg u-

SPRZENIEWIERZENIE 25 MILJONÓW FRANKÓW.

Paryż. Przed sędzią śledczym stawiono 28 dyrektorów, prokurentów i pełnomocników t-wa „Foncier Francais”, oskarżonych o sprzeniewierzenie 25 milionów franków tej firmy. Wstępne dochodzenie przeciwko nim toczyło się już od roku 1924. Firma to posiadała w całej Francji 160 oddziałów, z których musiano przewieźć 40 ton akt i papierów dowodowych.

SOBÓR EKUMENICZNY W ROKU 1931.

Rzym. W kołach Watykanu dają wyraźnie do zrozumienia, że Ojciec Święty miał postanowić zwołanie soboru ekumenicznego w r. 1931, na zakończenie roku jubileuszowego.

„Giornale d'Italia” potwierdza tę wiadomość, donosząc, iż przygotowana jest obecnie encyklika, zwołująca na sobór przedstawicieli duchowieństwa z całego świata.

KOMISARZ RZĄDU DLA WYSTAWY TURYST. W POZNANIU.

Minister przemysłu i handlu mianował komisarzem rządowym Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu Dra Jerzego Madeyskiego, b. przewodniczącego polskiej delegacji przy komisji międzysojuszniczej w Gdańsku i b. posła Rzeczypospolitej w Berlinie.

EKSPLOZJA W FABRYCE SZTUCZNEGO JEDWABU.

Warszawa. W tomaszowskiej fabryce sztucznego jedwabiu skutkiem zapalenia się nitrowanej bawełny, nastąpił wybuch. Jeden z mniejszych budynków został zniszczony. Dach w tym budynku został zerwany. Zabity jest jeden robotnik, zaś kilku robotników i jeden inżynier szkodliwie ranni.

ZMIERZCH MARJAWITYZMU W WILNIE.

W Wilnie bawiła ostatnio delegacja ośławionego „arcybiskupa” Kowalskiego. Jej zadaniem było zbadanie stosunków i gospodarki w wileńskiej parafii marjawickiej oraz jej likwidacja.

KRWAWE STŁUMIENIE DEMONSTRACJI HINDUSÓW.

Kalkuta. W czasie manifestacji, zorganizowanej w związku z biernym oporem, jeden Hindus został zabity, 4-ch zaś Europejczyków zostało rannych pociskami, rzuconymi przez tłum. Wobec tego, że wszystkie usiłowania policji rozprószenia manifestantów nie udały się, policja musiała szarżować i użyć broni palnej.

DEFICYT BUDŻETOWY ANGIELSKI.

Londyn. Według urzędowych danych w kończącym się dzisiaj roku budżetowym dochody wynosiły 734.188.748 f. szterlingów — wydatki zaś 748.712.011 funtów szterlingów. Deficyt zatem wynosi 14.523.263 funtów szterlingów.

chiwał, stwierdzających m. in., że „młodzież akademicka miała prawo zaprotestowania przeciw narzucaniu społeczeństwu orientalnego kultu jednostki, która ustawicznie łączy naród polski. Młodzież narodowa nie ustanie w walce o wielką Polskę wielką moralnie i materialnie”.

Zwierciadło prasy.

RZĄD DEFENSYWY.

Tak nazywa „Polonia“ nowoutworzony rząd p. Sławka. Nazywa go zaś tak dlatego, że charakterystyczne piętno każdemu gabinetowi nadaje zawsze osoba premiera, który, jak w tym wypadku, był szefem sekcji politycznej w oddz. II, krótko mówiąc, defensywy. Jakaż rolę pełnili ludzie w tej sekcji?

„Rola tej sekcji nie polegała bynajmniej na akcji wywiadowczej wobec nieprzyjaciela ani na paraliżowaniu jego akcji szpiegowskiej na terenie Polski, ale na weszeniu skrośnym wśród własnego społeczeństwa, na ustawicznym szpiegowaniu wszystkich i wszystkiego. Robota ta — która mogła być słuszną i zrozumiałą, dopóki trwała wojna z bolszewikami — nie ustała bynajmniej po zawarciu pokoju, ale wprost przeciwnie: nawet rozwinęła się i udoskonaliła. Ten system, w pierwszych latach niepodległej Polski, bez pośrednio po zakończeniu wojny z Rosją, świecił swoje pełne tryumfy i po ustąpieniu p. Piłsudskiego z naczelnikostwa państwa jeszcze się przez spory czas utrzymał. System, na podstawie którego ludzie, stanowiący trzon dzisiejszej sanacji, przygotowywali sobie już na lata przed zamachem majowym grunt do narzucenia Polsce swojej władzy.“

Ludzie ci umieli tylko szpiclować i prowokować, w czym doszli do wielkiej perfekcji.

„NAKAZ“ CHWILI.

„Przedświł“ dostrzegając, że jest obóz, „który naprawdę szczerze, a nie z takich czy innych „czwartobrygadowych“ względów skupia się naokoło Marszałka Piłsudskiego i jego ideologii.“

który wierzy, że za Marszałkiem Piłsudskim stoi drugo-czoło olbrzymia większość społeczeństwa polskiego.“

a ponieważ „Zespół B. B. W. R. z pewnością rozumie doskonale, że on sam przez się nie stanowi żadnej wielkiej, zwyciężającej, solidnie ugruntowanej siły.“

należy jak najprędzej stworzyć „dla kontynuowania dzieła i ideologii Komendanta ruchu, opartego o to, co stanowi konieczny warunek siły i zwycięstwa każdego ruchu w każdym społeczeństwie, t. j. właśnie o siły społeczne.“

Nie panowie, robotnik nie poprze „ideologii“ p. Marszałka, raz, że się szanuje, a drugie, że z własnego doświadczenia wie, że system majowy wymierzony jest w robotnika. Żaden zaś z robotników nie jest tak naiwny, aby własnymi rękami na siebie bat kręcił.

PRZEDŁUŻENIE OKRESU ZASIŁKOWEGO DLA BEZROBOTNYCH.

P. minister pracy ogłosił zarządzenie, w myśl którego przedłuża się okres odbierania zasiłków z funduszu bezrobocia do 17 tygodni dla tych bezrobotnych robotników, którzy do dnia 30 kwietnia b. r. wyczerpią zasiłki z funduszu bezrobocia.

„Jedynie w swoim rodzaju“ miasto Magnitogorsk

Moskwa. (CEPS). — Już w czasie najbliższym podjęte zostaną w Rosji roboty około budowy pierwszego miasta nowego zupełnie typu, przystosowanego pod każdym względem do nowych warunków życia, wytworzonych na skutek wprowadzenie w życie komunistycznej polityki kolektywizacyjnej.

Budowa miast — komun, uważana jeszcze rok temu za coś w najwyższym stopniu fantastycznego i nieprawdopodobnego, staje się zatem w Rosji rzeczywistością. Rząd sowiecki, który już zawsze okazywał specjalne upodobanie dla przeprowadzania wszelkiego rodzaju eksperymentów, postanowił zgotować społeczeństwu rosyjskiemu jeszcze jedną niespodziankę, przystępując w roku bieżącym do budowy eksperymentalnego miasta Magnitogorsk.

„Idea miasta socjalistycznego, — pisze „Krasnaja Gazeta“, — zrodziła się już na samym początku rewolucji, ale teraz dopiero znaleźliśmy możliwość wprowadzenia jej w życie, nadając konkretne formy myślowi Marksa i Engelsa o usunięciu przeciwieństw między miastem a wsią.“ W nowych miastach sowieckich ma być stworzone nowe zupełnie życie, które byłoby jakąś kombinacją życia miejskiego z życiem wiejskim.“

W jaki sposób eksperyment ten ma być wykonany?

Odpowiedź na to pytanie dają nam pisma sowieckie w swych sprawozdaniach z „rewji“ projektów miast socjalistycznych, która w tych dniach miała miejsce w moskiewskiej Państwowej komisji planowej. Ogółem przedstawiono komisji do rozpatrzenia około 20 takich projektów, wśród których jest kilka projektów tak fantastycznych, że nawet sami bolszewicy przyznać musieli, iż do realizacji stanowczo się nie nadają. Niektóre jednak projekty uznane zostały za realne i na ich podstawie nowe miasta-komuny mają być w Rosji wybudowane.

Pierwszym projektem, który zostanie wykonany, jest projekt budowy miasta Magnitogorska. Będzie to wielkie miastogród, którego ludność nie ma jednak przekraczać liczby 50.000 osób. Rozplanowanie miasta tego różni się zasadniczo od dotychczas stosowanych metod budowy miast. Dotychczas w centrum miasta planowane są zazwyczaj dzielnice handlowe, w których skoncentrowane są banki, giełdy, domy biurowe, magazyny handlowe i t. d.; w bezpośrednim sąsiedztwie dzielnic handlowych znajdują się dzielnice mieszkalne, a fabryki i zakłady przemysłowe budowane są we wszystkich miastach „ka-

pitalistycznych“ z reguły na peryferiach. Inaczej ma się rzecz z miastem-komuną. Tutaj w samym centrum znajdować się ma dzielnica fabryczna. Dookoła dzielnicy tej skupione będą instytucje naukowe, które z produkcją przemysłową ściśle mają współpracować, dając jej do dyspozycji wszystkie swe wynalazki i udoskonalenia. Trzecią strefą stanowić będzie dzielnica administracyjno-handlowa, a dopiero strefa ostatnia służyć ma celom mieszkalnemu, tak, że domy mieszkalne znajdować się będą w bezpośrednim sąsiedztwie z naturą.

Zaznaczyć wypada, że według zatwierdzonego przez komisję planową projektu miasta Magnitogorska, do kategorii fabryk zaliczono również fachowe szkoły wyższe, które przygotowywać będą siły kierownicze dla przedsiębiorstw przemysłowych. Między dzielnicą fabryczną a dzielnicą mieszkalną utworzone zostaną szerokie bulwary.

Jak przedstawia się plan mieszkalnej dzielnicy Magnitogorska? Domy wybudowane tą będą w ten sposób, że tworzyć będą oddzielne grupy i bloki. Większe domy, obliczone na 2—3.000 lokatorów nazywać się będą kombinatami. Jeden kombinat od drugiego oddzielony jest ogrodem. W ten sposób wszystkie kombinaty i ogrody tworzą jak gdyby wielką szachownicę, zajmującą obszar około 10—18 kilometrów kwadratowych. Arteria komunikacyjna, prowadząca do dzielnicy mieszkalnej do centrum, niezależna jest od drugiej sieci komunikacyjnej, łączącej dzielnicę mieszkalną ze strefą intensywnego gospodarstwa miejskiego, z miejskimi przedsiębiorstwami rolniczymi, mleczarnianymi i t. d., zaopatrującymi ludność miasta w artykuły spożywcze.

W bezpośrednim sąsiedztwie ze strefą domów mieszkalnych planowana jest dzielnica zabudowań publicznych (sowiety, teatry, sale wykładowe, szpitale i t. d.).

Ciekawe są plany kombinatów, w których, — jak już wyżej wspomniano, — mieszkać ma do 3000 osób. Domy te składają się zasadniczo z dwóch części; w jednej z nich znajdują się izby mieszkalne, przyczem zasadniczo jedna izba przeznaczona jest dla jednego mieszkańca. W drugiej części kombinatu znajdują się wspólne sale jadalne, czytelnie, sale rozrywkowe, wykładowe i t. d. W oddzielnych budynkach połączonych z głównym kombinatem umieszczone być mają żłobki dziecięce.

Dla dzieci w wieku szkolnym przewidziane będą specjalne „zielone kaci“, w których działawia mieszkać będzie sam tylko ze swymi wychowawcami (a więc bez rodziców). Szkoły urządzone będą w miastach-komunach według hasła „Szkoła powinna być szkołą całego dnia i całego roku“.

Wybrzeże polskie —

„Złotem wybrzeżem“

GŁOSY PRASY HOLENDERSKIEJ O GDYNI I PRACY POLSKI NA MORZU.

Jedno z najważniejszych pism holenderskich „Nya Dagligt Allehanda“ zamieszcza ostatnio artykuł p. lady Drummond-Hay p. t. „Z horyzontu politycznego“, w którym m. in. jest również mowa o polskim porcie Gdyni.

„Dziennik przypomina uroczystą chwilę przejścia w roku 1920 wybrzeża polskiego przez generała Hallera, zaznaczając, iż wrzucony w morze na wybrzeżu symboliczny pierścień zdaje się posiadać magiczną siłę, ponieważ teren ten z pustego wybrzeża stał się „złotem wybrzeżem“. „Po przyznaniu Polsce Pomorza, wybrzeże polskie rozwinęło się w nieprawdopodobny sposób; wyrósł port Gdynia, najnowocześniejszy nad Bałtykiem, zaopatrzony w nowoczesne urządzenia i wspaniałe gmachy, do którego zjawiają się rocznie statki o łącznej pojemności 3.000.000 tonn. Miasto to liczy obecnie około 40.000 mieszkańców.“

„Przewóz towarów przez Gdynię po jej wykonaniu obliczany jest na 15 milionów tonn rocznie, a sam plan miasta wy-

kreślony został na 100.000 mieszkańców. Gdynia jest o tyle lepiej sytuowana od Gdańska, że zatoka jej rzadko kiedy zamarza, jest głębsza i posiada lepszą komunikację oraz lepsze urządzenia portowe. Z tego więc powodu korzystniej jest dla kupców i przemysłowców transportować towary via Gdynia, aniżeli via Gdańsk.“

„Poza to — kończy swe uwagi autorka — Gdynia ślaga rok rocznie wielkie ilości turystów. Przyroda tych okolic jest bardzo bogata, a rząd polski nie szczędi środków, by ośrodek ten ożywić przy jednoczesnym zachowaniu pięknego krajobrazu“.

PREZES NAJW. IZBY KONTROLI USTĘPUJE?

Warszawa. Według krążących pogłosek, prezes Najw. Izby Kontroli, prof. Stan. Wróblewski, zamierza w najbliższym czasie ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Hocki — klocki

W pewnym towarzystwie „pierwszobrygadowym“ toczy się w wieczór imieninowy ożywiona dyskusja na temat ostatniego artykułu Marszałka. Ktoś znajduje nieśmiałość, że ustęp, dotyczący „zewołania“ zastrzelenia pos. Trampczyńskiego jest może trochę za... śmiały.

Na to odzywa się pewien pułkownik, komendant jednego ze stacjonowanych w stolicy pułków, znany z głoszonych imprez „pojedynkowych“ — „nie rozumiem, co pan chce przez to powiedzieć; przecież Komendant wydał w ten sposób glej bez pięceniśwa Trampczyńskiemu“.

Nazajutrz po imieninach spotykają się w tramwaju dwaj dawni towarzysze broni. Jeden już w stanie spoczynku, drugi czynny na ważnym stanowisku w M. S. Wojsk.

— No co powiesz na ten „talerz z ekskrementami“ — mówi emeryt.

— Daruj — odpowiada zapytany, że własnej opinii nie wypowiem. Ale wszyscy moi koledzy w burze uważają to za nowe „genjalne posunięcie“...

Przed sądnymi afiszami, wzywałami do wzięcia „masowego“ udziału w obchodzie imienin Marszałka, stoi grupka wracających z Belwederu oficerów.

Ktoś z nich podnosi, że jakaś tajemnicza ręka wypisała na afiszach popularne słowo: „fajdan“ i przytem... dwa zera.

Jakieś „obwiepolskie draństwo“ irytuje się drugi.

Dajcie spokój — mówi stateczny i pogodnie usposobiony podpułkownik — to jakiś gorliwy czytelnik artykułów Marszałka.

Podobno klub B. B. nie zadawał sobie imponującą wprost deklaracją zrzeczenia się nietykalności poselskiej, ale ma iść jeszcze dalej, by udowodnić gremjalnie i wyłącznie posładanie praktykowania cnót. A mianowicie, przygotowują deklarację, żądającą wprowadzenia tortur średniowiecznych względem nich w razie udowodnienia choćby jednego czynu nieaprobowanego przez kodeks. Co więcej, zgadzają się na sądy Boże i gotowi poddać się próbie żelaza, ognia i wody. (Na razie w basenie dla nauki pływania).

Ostatnie dni ubiegłego tygodnia zaznaczyły się w Warszawie pewnym zjawiskiem, noszącym cechy jakby jakiejś epidemii. Gdziekolwiek się weszło, usłyszeć można było między znajomymi dziwnie dźwięki:

A co, zjadł, czy nie zjadł?

I rzecz jeszcze dziwniejsza. Na tak zagadkowe pytanie wszyscy niemal odpowiedzieli zgodnie i to w formie twierdzącej.

Mało kto zauważył, że w kalendarzu imion słowiańskich przypada pod datą 21 marca imieniny... Bogusława.

W związku z tą datą kursuje od kilku dni w sferach sanacyjnych nowy dowcip: Jaki jest najmłodniejszy obecnie prezydent imieninowy?

Wyrok „Sądu Obywatelskiego“.

Wybitny sanator czyta jedną z broszur Lenina, wydana jeszcze przed wojną światową... Uderza go podany w niej aforyzm autora, tej treści, że sztuka rządzenia polega na wyzyskiwaniu... szubrawców ze wszystkich partii.

Jednak to był genialny człowiek ten Lenin — mówi z zachwytem nasz sanator...

Pewnego angiłka, bawiącego w Polsce przez dłuższy czas, poprosił przed kilku dniami na odjeździe jeden z sanatorów, aby mu skreślił na pamięć kilka słów.

Anglik zadośćuczynił tej prośbie i wpisał do notatnika następujące zdanie: „The mad men lead the blind men“ co mniej więcej oznacza, że ludzie szaleni rządzą ludźmi ślepyimi...

Skrzywił się na to słowa nasz sanator. Usłyszał się jednak, dowiedziawszy

się, że to tylko cytata z jednej z tragedii Szekspira...

Z rozmów, jakie desygnowany na premiera marsz. Szymański przeprowadzał z przedstawicielami wszystkich po kolei klubów i klubików w Sejmie, okazało się, że finałem wszystkich tych „konferencji“ była wspólna fotografia, jaką przyszły premier proponował „na miłą pamiątkę“.

Dowiedziawszy się o tem jeden z wybitnych członków B. B., oświadczył, że jest to czcokwilec Jedyn. „Pamiątka“, iaka pozostanie po 8-dniowej „misli“ p. Szymańskiego.

W związku z „misją“ p. Szymańskiego opowiadają w kołach B. B., że ułożył on już w kilka godzin po otrzymaniu „misli“ listę swego gabinetu, a to przy gorliwej jakoby współpracy p. wice-marszałka Gliwica.

Przypadek zrzucił, że o tej „niespodziance“ dowiedział się w czasie przedstawienia galowego w Operze p. o. premiera p. Bartel i czempredzej złożył wizytę w loży p. Szymańskiemu, aby mu... wytłumaczyć, że zbyt szybko i zbyt dosłownie pojął on swą „misję“.

Podobno tej „wizycie“ zawdzięczać należy, że wkrótce pierwotnym zamiarom p. Szymańskiego „rozmowy“ jego z klubami trwały aż pełne pięć dni.

(Płacówka“).

„Gabinet Hindenburga“

(Korespondencja własna).

Berlin, w marcu 1930 r.

„Murzyn zrobił swoje, murzyn może sobie odejść“. Blisko dwa lata rządziła w Niemczech wielka koalicja „weimarska“ z socjalistami na czele. W wyniku wyborów 1928 r., które przyniosły nacjonalistom sromotną porażkę, nie tylko centrum, lecz i niemiecka partia ludowa (ta ostatnia pod wyraźnym wpływem Stressemanna), poczęły orientować się na lewo. Blisko dwa lata trwała zgodna współpraca stronnictw centrowo-lewicowych zarówno w parlamencie, jak i w gabinecie Müllera. I nagle wykorzystano pierwszą nadarzającą się, zresztą najzupełniej błahą przyczynę, aby zerwać koalicję.

Na gmachu międzypartyjnej zgody ukazały się pierwsze rysy, gdy socjalistyczny minister skarbu Hilferding, nie uzyskując aprobaty gabinetu dla swego programu finansowego, złożył tekę. Śmierć Stressemanna w znacznej mierze przyczyniła się do tego, że niemiecka partia ludowa straciła jeden z najpotężniejszych pomostów, łączących ją z demokratyczną lewicą. Lecz wówczas rysy pośpiesznie zatynkowano: w przededniu konferencji Haskiej, przyjęcia planu Younga, „odzyskania“ okupowanej Nadrenji, zmiana rządu nie była wskazana.

Nie trudno było przewidzieć, że natychmiast po ratyfikacji przez Reichstag układu reparacyjnego rząd poda się do dymisji. Po zaakceptowaniu przez parlament planu Younga nacjonałisci rozwinęli potężną kampanię protestacyjną, nie oszczędzając nawet swego dotychczasowego faworyta, prezydenta Hindenburga, który akt ratyfikacyjny podpisał. Z całym obiektywizmem stwierdzić należy, że akcja protestacyjna Hugenbergów miała powodzenie, zwłaszcza wśród młodzieży. Wywołała to nową falę reakcji w Niemczech, której drobnym przejawem są harce hitlerowców w rządzie Turynii. Nastroje reakcyjne ogarnęły i centrowe partie polityczne. Centrum katolickie miało ponoć przyrzeczone przez Hindenburga, że otrzyma misję tworzenia rządu pod tym jednak warunkiem, iż odda swe głosy za ratyfikacją planu Younga i umowy handlowej polsko-niemieckiej.

Tak też się stało. Gdy tylko zamilkły pogłosy nacjonalistycznej hecy pod hasłem „Nieder mit Hindenburg“, należało udobruchać „obrażonych“ w swych narodowych uczuciach zwolenników Hugenbergów przez udzielenie miejsca w rządzie. Dla niemieckiej polityki zagranicznej nie są już oni obecnie niebezpieczni, skoro najważniejsze akty międzynarodowe ostatnich dwóch lat zostały podpisane i ratyfikowane. W dziedzinie zaś polityki wewnętrzno-gospodarczej bliższa jest sercu centrowców prawica, niż socjaliści. Należało się przeto jak najszybciej pozbyć „murzyna“ socjalistycznego. Przy najbliższej okazji, gdy minister skarbu, dr. Moldenhauer, przedkłada projekt podwyżki składek na ubezpieczenie od bezrobocia, a socjaliści żądają 4%, niemiecka partia ludowa obstaje przy 3½%, centrum proponuje kompromisowe 3¼%. I dla tej ¼%, wyrażającej się w sumie 70 milionów marek, jakże nikłej przy 12-miliardowym budżecie! — stwarza się przesilenie. Socjalni-demokraci nie chcą ustąpić, ludowcy i centrum chwytają się okazji, i w ten sposób nagłą śmiercią umiera wielka koalicja.

FASZYŚCI ORGANIZUJĄ SWOJE „WOJSKO“.

Rzym. (AW). Wielka rada faszystowska obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad sprawą wyszkolenia i wzmocnienia kadr milicji faszystowskiej. Jak wynika z zakomunikowanych prasie wiadomości, w okresie najbliższych kilkunastu lat stanie pod bronią 300 tysięczna armia milicji faszystowskiej, wyszkolona według wzorów nowoczesnych i wyekwipowana oraz uzbrojona na modłę wojskową. Rada faszystowska wypowiedziała się m. in. za częstym powoływaniem oficerów milicji na ćwiczenia, celem dopełnienia ich wykształcenia fachowego. Wielka rada żąda, — aby służba w pierwszych batalionach „czarnych koszul“ trwała 10 lat, wzamian za to członkowie milicji otrzymają moralne i materialne wynagrodzenie.

Powierając misję tworzenia gabinetu liderowi centrum katolickiego, dr. Brüningowi, prezydent Hindenburg nalegał na pośpiech i prosił o fachowo-personalny, niepartyjny dobór ministrów. Jakoż Brüning urwinał się dość szybko, jak na skom-

plikowaną sytuację nowoutworzonego „centroprawu“. Prócz swego własnego stronnictwa oparł się na wszystkich ugrupowaniach centrowych: demokratach, ludowcach, partii gospodarczej; bawarskich ludowców pozyskał obietnicą niepodwyż-

szczenia podatku od spożycia piwa. Siły liczbowo wyrównały się: Brüning dysponować już mógł w Reichstagu tyloma głosami, wiele posiada socjalna demokracja wraz z komunistami. Ale, stając na uboczu niemiecko-narodowi, którzy trzymają los „centroprawu“ w rękach. I tu Brüning popełnia zręczną dywersję, porywając Hugenbergowi prezesa Landbundu Schielego i konserwatywnego prawnicowca Treviranusa.

Wraz z tymi dwoma desygnowanymi ministrami ma przejść do koalicji rządowej z 30—40 narodowców, a wówczas był gabinet, który otrzymał miano „gabinetu Hindenburga“, na pewien czas jest zapewniony.

W jakim charakterze wchodzi do rządu zdeklarowani monarchiści i przeciwnicy układu reparacyjnego? Jeśli czynią to wbrew nakazom Hugenbergów, jest rzeczą problematyczną czy pociągną za sobą, lub czy nawet zneutralizują wielu niemiecko-narodowych. Jeśli zaś zostają ministrami za zezwoleniem swego przywódcy, a więc w charakterze oficjalnych przedstawicieli stronnictwa narodowego, to czyż możliwa jest współpraca z nimi demokratów i lewicowych centrowców, niewątpliwych republikanów?

Socjaliści w każdym razie zapowiedzieli ostrą opozycję przeciw obu ministrom — nacjonalistom. Stawia to pod znakiem zapytania długotrwałość rządów dr. Brüninga, boć przecież nawet taki przeciwnik socjalizmu, jakim jest leader niemieckiej partii ludowej — dr. Scholz, przed kilku zaledwie dniami wygłosił znamienne słowa: „Rządzić przez dłuższy czas bez lub przeciw socjalistom jest w Niemczech rzeczą niemal niemożliwą“.

D. U-s

Rewizja polsko-niemieckiego traktatu handlowego?

Berlin. Prasa berlińska, z niezwykłym ożywieniem omawia powstanie gabinetu Brüninga.

Dzienniki nacjonalistyczne stwierdzają z naciskiem możliwość porozumienia między ministrami Schielem i Treviranusem, którzy jako posłowie, głosowali w parlamencie przeciwko układowi z Polską — a ministrem Curtiusem. Dzienniki nacjonalistyczne przypominają przytem, że zawarty ostatnio z Polską traktat handlowy będzie musiał być ratyfikowany przez parlament.

„Localanzeiger“ pisze, że stanowisko niemiecko - narodowych, zależeć będzie od tego, czy rząd Brüninga przedłoży Reichstagowi polsko - niemiecki traktat handlowy w niezmienionej postaci, czy też rozpocznie z Polską nowe rokowania.

Demokratyczny „Berliner tagblatt“ nazywa rząd Brüninga rządem o tendencjach reakcyjnych, wyrażając ubolewanie,

że w takim gabinecie zasiada również przedstawiciel demokratów.

„Frankfurter Zeitung“ zapytuje z pewną obawą, jaki los czekać może polsko-niemiecki traktat handlowy pod rządem, którego istnieniu każdej chwili może położyć kres przywódca nacjonalistów Hugenberg. Przy tej sposobności dziennik zwraca uwagę na trwonienie setek milionów, przeznaczonych na rozwinięcie „niemiecko - narodowego programu pomocy dla wschodu“, pochodzących z podatków ludności całej Rzeszy.

„Vorwärts“ oznajmia, że nowemu rządowi socjaliści wypowiadają bezwzględna walkę i że do obalenia jego dążyć będą wszelkimi środkami. Dziennik wyraża nadzieję, że po upadku gabinetu Brüninga, prezydent Hindenburg powróci do zwyczajów parlamentarnych i powierzy utworzenie rządu najsilniejszemu stronnictwu Reichstagu, t. z. socjal-demokratom.

1930 r. BUSKO-ZDRÓJ 1930 r.

Państwowy Zakład Zdrojowy ziemi Kieleckiej

Sezony letnie od 1. maja do 31. października. Kąpiele siarczanosłone i mułowe, wodolecznictwo, leczenie elektrycznością, leczenie światłem, kąpiele słoneczne.

Dojazd: Ostatnia stacja kolejowa Kielce.

Zaznacza się, że dla wygody kuracjuszków Zakład uruchamia specjalne autobusy zakładowe.

Chłopi przyptęcili krwią przywiązanie do swego księdza

KRWAWE ZAJŚCIA W POWIECIE SKAŁACKIM.

Łwów. We wsi Kaczanówka w powiecie skałackim był wikarym ksiądz Wróbel, człowiek trochę chory nerwowo, na tle błędnie pojętej ascezy i przesadnej pobożności. Ksiądz Wróbel był już nieraz karany i zasuspendowany przez władze kościelne, lecz zawsze umiał je przeprosić swą pokorą i pobożnością. Ks. Wróbel pracował w różnych parafiach.

Ostatnio otrzymał on nakaz przeniesienia się ze wsi Kaczanówki. Na wiadomość o tem, chłopi miejscowi, wśród któ-

rych ks. Wróbel cieszył się wielką popularnością, zebrał się przed plebanją i urzędem gminnym i zaatakowali miejscowy posterunek policyjny.

Przyszło do starcia, przyczem policja oddała, może niepotrzebnie, kilka salw karabinowych. Cztery osoby zostały zabite, kilkanaście zostało ciężiej i lżej rannych. Na miejsce wypadku wyjechał wojewoda tarnopolski Moszyński i wszczął energiczne śledztwo.

Budżety robotników i pracowników w Niemczech

Niemiecki urząd statystyczny opublikował dane dotyczące budżetów domowych robotników i pracowników umysłowych. Zamieszczona poniżej tablica pozwala nam zorientować się w zmianach, jakie zaszły w ciągu 20 lat, które dzielą bieżące badania od ostatnio-przed wojną przeprowadzonych.

Wydatki	Robotników		Pracowników.	
w proc.	1907	1927	1907	1927
Mieszk. opal. światł.	2,13	17,5	22,9	34,5
żywność	52,0	45,3	40,9	34,5

ubranie, bielizna	11,2	12,7	12,7	12,6
podatki, ubezpiecz.	4,1	10,4	5,3	12,2
reszta	11,4	14,1	18,9	20,2

Wydatki na cele kulturalne i społeczne objęte rubryką „reszta“ wykazują w roku 1927 następujące pozycje:

	Robotnicy	Pracownicy
Wychowanie fizyczne:	1,4%	2,0%
Komunikacja	1,2%	1,6%
Oświata	2,0%	2,9%
Składki	2,3%	1,3%
Wypoczynek	1,1%	2,2%

J. B.

MIĘDZYNARODOWA WYMIANA TELEFONISTEK.

Berlin. (AW.) Ze strony niemieckiej podjęto myśl przeprowadzenia międzynarodowej wymiany telefonistek, celem uzupełniającego fachowego i językowego wykształcenia tych urzędniczek, które pra-

cuja w służbie zagranicznej w wielkich miastach centralach. Pierwsza wymiana telefonistek nastąpi między Niemcami a Francją w ciągu najbliższych tygodni, a w dalszym etapie wymiany takie nastąpią pomiędzy innymi sąsiadującymi państwami.

Kto wygrał?

(bez gwarancji)

Wczoraj, dnia 1 bm., t. j. w 23 dniu ciągnięcia V klasy 20 Państwowej Loterii Klasowej większe wygrane padły na następujące numery:

5.000 zł. na n-ry: 104314, 117385, 201552
3.000 zł. na n-ry: 43708, 133557, 140577
149253, 179032, 184855.

2.000 zł. na n-ry: 106147, 106790
153945, 166356, 188343, 198246, 201039.

1.000 zł. na n-ry: 21588, 22784, 43162, 69930, 75139, 86393, 95035, 96464, 106678, 119289, 124590, 140413, 147778, 148296, 149968, 165998, 164162, 173952, 188154, 202099, 204005, 204674.

15-LETNIA CÓRKA ZARABAŁA MATKĘ SIEKIERĄ.

W miejscowości North Bay w stanie Ontario w Ameryce Północnej zamordowała 15-letnia córka swoją matkę siekierą. Jak stwierdzono, morderstwo zostało poprzedzone gwałtowną sprzeczka między matką a córką, która w ostatnich czasach zaniedbywała szkołę. Wyprowadzona z równowagi naganą, córka chwyciła za siekierę i kilkoma uderzeniami położyła matkę na miejscu trupa.

ŚMIERĆ 10 PŁYWAKÓW W GŁĘBINACH JEZIORA.

Wiedeń. (AW.) Według doniesień z Białogrodu na jeziorku położonym na granicy jugosłowiańsko-albańskiej wydarzyła się katastrofa. Mianowicie na łodzi motorowej, którą burza zastała na środku jeziora, motor odmówił posłuszeństwa. Na łodzi, miotanej falami, wybuchła panika. Część pasażerów rzuciła się do wody, pragnąc się ratować wpław. Fala jednak była tak silna, iż większość pływaków zatonęła. Ogółem śmierć poniosło 10 osób.

TORF JAKO ŹRÓDŁO ELEKTRYCZNEJ ENERGII W ROSJI SOWIECKIEJ.

W Rosji przy wytwarzaniu energii elektrycznej stosuje się coraz częściej jako źródło siły torf. Jak wynika ze statystyki, 12,9% energii elektrycznej wytworzono przy pomocy siły wodnej, 23,6% przy pomocy węgla kamiennego, a 24,2% przy pomocy torfu. Wobec postępów mechanizacji przy wydobywaniu torfu oraz rozwoju metod jego przerabiania, należy się liczyć z dalszym zwiększeniem zastosowania torfu w tym tak ważnym przemyśle.

A. POŚPIECH.

Słupecka tragedia

(Wszelkie prawa zastrzeżone).

Gdzie dziś w ogrodzie przed restauracją „Pod Trójkątem” w Słupnej pod Mysłowicami wysoko nad brzegami Przemszy stoi piękny domek otoczony drzewkami wśród powodzi kwiatów, gdzie dziś tysiące ludzi przechodzi się przez wymieniony ogród, tam padł w nocy z 3. na 4. marca burzliwego roku 1848 strzał. Nabój wystrzelony w ogrodzie, przebił szybę w oknie pokoju w zamku, trafił człowieka w ramię z tyłu i wyszedł przez szyję, by upaść pod kominkiem w pokoju.

Człowiek wydał z siebie straszny okrzyk: To mi mój syn przygotował. Na podłogę pokoju książęcego zamku padła księżna Sułkowska i krótko po tem wyzionęła ducha...

Do dziś dnia jeszcze nie zapomniano o tej tragedji, choć już się zbliża setna rocznica po tak smutnem zajściu. Młodzież nasza jednak nie zajmuje się zbyt wiele podobnymi sprawami historycznymi, zwłaszcza z rodziną wioską albo miasteczkiem. A starsi ludzie chętnie jednak myślą o dobrej księżnej na zamku w Słupnej, która padła ofiarą żądzy zdegenerowanego własnego syna swego. Była dobrą dla wszystkich i dla tego, nawet który ją kazał zabić...

Tragedja słupecka stała się przedmiotem opowiadań, które dziś już zapomniano. Ale i pióra autorów nie przeszły chłodno obok tej tragedji, by o niej nie przypomnieć późniejszym pokoleniom. Miedzy innymi opisał bardzo szczegółowo tę tragedję T. Kroczyński „Ermordung der Fürstin von Sulkowski”. (Zamordowanie księżnej Sułkowskiej) w swej broszurce, która się na długo jeszcze przed wojną ukazała. Autor wymienia wszystkie osoby i okoliczności, które się do tej tragedji przyczyniły jakimkolwiek sposobem, nie zapominając podać dalszych jak i bliższych motywów tego ohydneho czynu. Również i między starszymi obywatelami Mysłowic można się wiele o tej tragedji dowiedzieć, którzy na drodze ustnych podań utrzymali do dziś dnia w pamięci okoliczności zamordowania ukochanej księżnej.

Aby zrozumieć całą ohydę tego morderstwa, którego bliższym inicjatorem był właśnie młodszy syn księżnej, Maksymilian Sułkowski, trzeba się zapoznać z życiem dworskim w Słupnej.

* * *

W kościele w Chrzanowie odbywał się tajemniczy ślub. Młodym państwem byli uciekinierzy z cesarskiego dworu w Wiedniu książę Jan Nepomuk Sułkowski i młoda, uroczą, siedemnastoletnią komtessa z Laryszów, której ojciec posiadał wielkie dobra na Śląsku Cieszyńskim. Hrabia Larysz nie chciał zezwolić na to małżeństwo, gdyż było mu znanem że książę Sułkowski posiadał naprawdę wielkie dobra i majątki około Bielska i Mysłowic, graniczące się z dobrami Potockich, ale że miał tak samo wiele długów i że prowadził nadzwyczaj wielki i wystawny dwór. Przez całe tygodnie przesładywały na zamku w Bielsku wytworne damy z Paryża i z większych miast Polski. Wiedział także, że Sułkowski nie miał na dworze cesarskim w Wiedniu wielkiego powodzenia, gdyż otwarcie występował po stronie polskiej. Dlatego też wszelkie próby zjednania sobie ojca na to małżeństwo spęłży na niczem. Książę Sułkowski nie dał za wygraną i widząc, że po dobroci nie dojdzie do celu, namówił młodą komtesę do ucieczki z dworu cesarskiego i tak jako uciekinierzy zawarł związek małżeński w kościele w Chrzanowie. Ten krok spowodował, że Sułkowski wpadł w jeszcze większą niełaskę przy dworze cesarskim. A kiedy spozstrzegł, że wszelkie próby swej młodej i pięknej żony nie skutkowały u dworu, wtedy postanowił się zemścić. O to nie było trudno.

W tym samym czasie została Austrija pobita przez cesarza Napoleona I. Jan Nepomuk Sułkowski, książę Słupecki, przystąpił do Napoleona, o którym wiedział, że sympatyzuje z polakami i jako pierwszy szlachcic z całej ówczesnej szlachty śląskiej złożył wielkiemu zwycięzcy swój hold. Stało się to we Wrocławiu.

Z tym dniem powstały na dworze książęcy w Bielsku nowe czasy. Napoleon płacił wielkie sumy za wszelkie usługi księcia Sułkowskiego. Ponownie rozbrzmiewały w zamku zabawy i świąteczne orgie. Wszystko szło, jak sobie Książę życzył.

W radosnym nastroju zabaw zapomniał o uregulowaniu swoich wielkich długów z minionych czasów. I to stało się dla niego klęską. Bo kiedy nadszedł dzień pożaru Moskwy a „mały kapral” (Napoleon) uśnuty od tworzenia nowej historii świata, wtedy zgłosił się u Sułkowskich Wiedeń i dobra księcia zostały skonfiskowane. Jan Nepomuk Sułkowski poszedł siedzieć do Spielbergu.

Księżna pozostała bez opieki. Udała się więc do Wiednia. A że i nadal potrafiła dla siebie serce zdobywać, osiągnęła chociaż tyle, że darowano jej Słupnę pod Mysłowicami jako wiano ślubne. Tutaj przepe-

dzała księżna swoje dalsze dni w samotności, żyjąc dla utrzymania swego majątku. Cesarz zezwolił księżnej w ciągu jednego roku przez trzy miesiące przebywać w Spielbergu u swego małżonka. Kochała go, jak wtedy, kiedy z nim opuściła cesarski dwór, by stać się jego żoną wbrew woli swych rodziców. Nie żałowała tego, że ustały hulanki nadworskie. Myślała o tem, jak wszelkie krzywdy naprawić. Był to czas, w którym stała się bliską dla ludu na Śląsku. I ten śląski lud, który ją poznał, pokochał ją bardzo. Przeżyła jeszcze

wiele nieszczęścia ze swymi doradcami i zawiadowcami, którzy pozostając w służbie u księcia znali się doskonale na tem, jak gospodarke prowadzić dla dobra własnej kieszeni.

W ciężkich tych czasach powiła chłopaka, któremu na Chrzcie św. dano imię Ludwika. W dwa lata później w roku 1818 porodziła drugiego syna, Maksymiljana, którego nadzwyczaj pokochała. Był to bardzo miły chłopak, który został przez księżnę bardzo rozpieszczony. Cesarz w Wiedniu widząc poprawienie się stosunków na dworze książęcym, pomyślał o ulaskawieniu księcia. W roku 1823 wręczono mu w więzieniu na Spielbergu cesarskie ulaskawienie. Sułkowski wrócił na swoje dobra. Widząc ofiarną pracę księżnej dla uratowania majątku począł jej pomagać. Wychowawanie dzieci jednak wcale go nie interesowało. Złazcza Maksymiljanowi przeoczono bardzo wiele. Był ulubieńcem wszystkich. Nawet służba nadworna kochała chłopaka — księcia. Starszy jego brat, kiedy dorastał i poznał, że go wszędzie stawiano na uboczu, postanowił szybko zdobyć dla siebie majątek, gdyż w warunkach, jakie istniały na dworze, nie mógł żyć tak, jak stan jego wymagał. Kiedy ojciec w samotności zmarł, ten wielki zdobywca serc przy dworze cesarskim, ten sam, który lubił bogato i wesoło żyć, zmarł zapomniany przez wszystkich tych, którzy mu się swego czasu nisko kłaniali, sprzedał Ludwik Sułkowski wszelkie swoje książęce przywileje i za uzyskane pieniądze wyjechał do Ameryki, by tam znaleźć to, czego mu nie dała ojczyzna.

Maksymiljan Sułkowski był zupełnie innego usposobienia, niż Ludwik. Do tego przyczyniło się wielkie rozpieszczenie synalka przez księżnę, który się podał w zupełności do swego ojca. Już za młodych lat dokuczał wiele służbie. Złazcza dziewczynom bardzo sprzyjał i nie czynił pomiędzy nimi żadnej różnicy. Tutaj zapominał zupełnie, że był szlachcicem. Powodowało to częste nieporozumienie z matką, która bądź co bądź zawsze czuła się księżną. Ale zawsze ulegała pieczętom i pięknym słówkom ukochanego syna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kolejnictwo polskie

Ogólna długość linii kolejowych (normalnotorowych), istniejących na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, wynosi 17.208 kilometrów. Tabor kolejowy, czynny na tej sieci, składa się z 5.215 parowozów, 11.941 wagonów osobowych i 144.552 towarowych. Przewóz pasażerów osiągnął w ostatnim roku statystycznym (1927) 158 milionów 505 tysięcy osób, przyczem pierwszą klasą przewieziono 60 tysięcy, drugą 7 milionów 429 tysięcy, a trzecią i czwartą 151 milionów 16 tysięcy. Kolei wąskotorowych jest w Polsce 2.288 kilometrów; tabor, czynny na nich, wynosi 365 parowozów, 341 wagonów osobowych i 8.023 towarowych.

Ciekawie przedstawia się statystyka nowych kolei, to znaczy tych, które zostały wybudowane w niepodległej Polsce (po roku 1918-ym). Największą koleją wybudowaną przez państwo polskie jest linia Kalety - Podzamcze, ukończona w 1927 roku i licząca 114,7 kilometra długości. Zaraz po niej idzie kolej Kutno-Strzałków (skierowano przez nią pociągi z Warsza-

wy do Poznania i Berlina, skracająca dotychczasową trasę o 80 km.); długość tej kolei, ukończonej w 1925 roku, wynosi 110,7 kilometra. Kolej Nasielsk-Sierpc (uruchomiona w 1924) ma 87,8 km. długości; Kokoszy-Gdynia (od 1921 roku) 28 km., Puck-Hel (1922 r.) 43,7 km., Kutno-Płock (1925 r.) 45,8 km., Zgierz-Kutno (1927 r.) 57,3 km. Poza tem wybudowano jeszcze szereg krótszych linii. Ogólna długość wszystkich kolei, zbudowanych już za czasów polskich, wynosi 1000 kilometr.

Obecnie znajduje się w budowie sześć nowych linii kolejowych, a mianowicie: kolej Bydgoszcz — Gdynia (rozpoczęta w 1925 r.), której długość wynosić będzie 190 km.; Rzeszów - Tarnobrzeg 72 km. (budowę rozpoczęto w 1919 r. lecz przzerwano w 1924); Sienkiewiczówka (niedaleko Łucka) — Stojanów 39,2 km. (rok rozpoczęcia 1925); Czernik-Bak 22,2 km. (1925); Włdżew-Zgierz 15,7 km. (1919); Ustroń-Głębcze 13 km. (1925). Ogółem długość budujących się linii kolejowych wynosi 352 kilometry.

Ro.

Lato polskiej bawełnianej sukni

Zdawałoby się, że nasza bieda, nasze skromne budżety domowe, nasze kłopoty finansowe, o jakich słycać w każdej niemal rodzinie pracującej, już nas czegoś realnego nauczyły, że odsłoniły przed nami widnokręgi naprawy. A jednak... ekonomja domowa, ta, której wszyscy potrzebujemy na własny użytek, jeszcze bardzo szwankuje, częstokroć zastąpiona przez zupełną bezmyślność i płynącą z niej bezradność, przyczynę dalszej biedy.

„Perkaliki, kretoniki — mówią żartownisie — to drobiazg w naszym budżecie, to nie uratuje naszego bilansu handlowego. Nie warto mówić o tak śmiesznej pozycji”.

Prześmiewki te bardzo są na rękę naszym bliższym i dalszym sąsiadom z Zachodu, którzy najchętniej nadsyłają nam masowo, za miliony, tych właśnie bawełnianych szmatek i bynajmniej nie gardzą takim „drobiazgiem”.

Kupcy nasi umieją wmówić naszym paniom owe zagraniczne, więc „znakomite” towary. I miliony złotych wędrują zagranicę, gdy nasze fabryki ledwie dyszą, gdy nasz robotnik pozostaje bez zarobku...

Niema w tych warunkach drobiazgów — wszystko jest ważne, wszystko jest potrzebne, co przyczynia się do podtrzymania i rozwoju naszej rodzimej gospodarki. Czyż rozsuć o jedne „perkaliki chodzi? Czy owa „bawełniana suknia” to jedyna rzecz, o której myśleć powinny Polki przy zakupach wiosennych?

Oczywiście — nie. Pod symbolem „bawełnianej sukni” rozumieć należy powszechne zaopatrywanie się w towary krajowe. W samym tylko dziale odzieżowym mamy świetne sukna i welny (wyrabiane w Białej-Bielsku, w Łodzi i Białymstoku), płótna i nansuki, adamaszki i batysty na bieliznę i pościel (Łódź, Żyrardów, Ozorków, Krosno i t. d.). Mamy jedwabne płótna, tafty, jedwabie sukniowe (Łódź, Tomaszów).

Cały wielki dział szewstwa ręcznego i mechanicznego stoi w Polsce na wysokim poziomie, o jakim niema mowy we Francji lub w Niemczech — a jednak tandetne obuwie czeskie stanowi już obecnie groźną konkurencję. Minio doskonałych polskich filców na kapelusze, chętnie przepłacamy filce włoskie, kapelusze wiedeńskie i t. p.

Wołanie o polską suknię bawełnianą na lato — to wołanie byśmy od bućka do rekawiczki (które też mamy świetne — Wilno, Warszawa) ubierali się w towary krajowe. Z wyjątkiem specjalnie wyrafinowanych potrzeb — możemy zaspokoić na rynku krajowym wymagania dobrego gustu i solidności w ubraniu.

Nie dajmy się wyzyskiwać naiwnie zagranicy! Zalewają nas tej wiosny naprzykład tak zwane tweedy (twidy) welniane na palta, kostjomy i suknie. Francuskie i angielskie, zachwalane, jako „ostatni krzyk mody”. Trzeba jednak wiedzieć, że już teraz zagranicą twidy wychodzą właśnie z mody, że już z nich rezygnują paryskie eleganki — więc zapycha się tym starym już na zachodzie towarem rynek polski, licząc na snobizm i naiwną ignorancję polskich pań!

Kupując wyroby polskie, sami sobie przysparzamy majątku, a pieniądź wydany choćby na łódzki perkalik, na radomski lub warszawski bućk, powróci do naszej kieszeni, oprocentowany powszechnym dobrobytem, w łańcuchu zwiększonych zarobków naszych z kolei odbiorców, klientów i pracodawców.

Więc i skromna bawełniana suknia jest jednym z wielu milionów, jakie powinniśmy zarezerwować dla własnych naszych, polskich kieszeni. (STO).

PÓŁ MILJONA KILOMETRÓW W SŁUŻBIE PILOTA KOMUNIKACYJNEGO.

W dniu 31 marca r. b. pilot P. L. L. „Lot”, p. Klemens Długaszewski, lecąc z Poznania do Warszawy na 10-osobowym „Fokkerze”, ukończył 500.000 km. drogi powietrznej w służbie pilota komunikacyjnego na polskich szlakach lotniczych. Jest to już drugi z rzędu polski pilot komunikacyjny, który przebył w powietrzu, prowadząc polskie samoloty komunikacyjne, tak olbrzymią przestrzeń.

Pilot Długaszewski objął służbę pilota komunikacyjnego na polskich liniach lotniczych w r. 1923 i od tej pory przebył pół miliona kilometrów w powietrzu, nie naraższy żadnego z pasażerów na najmniejszy szwank.

Pieśń dziadowska

Posłuchajta, ludkowio,
Co Wam dziadek znów powie:
Powie o nowych „wyczynach”,
O szemraniach... „imieninach”
Niby o tej galówce.

Dziad ci jezdem ciekawy
Wglądam do każdej sprawy.
Więc i w owym dniu Józefa
Patrzyłem jaka „uclecha”
Po całym kraju hasa.

Jak jest Polska szeroka:
Wszędy żal „na dnie oka”...
A jak ci ta Polska długa:
Odpada i wierny sługa
Od Józwowych bebechów...

Gdy przyszył „imieniny”
Naród urządził... „kpiny”.
Nie chce słuchać „bregadówki”
Przeróżne strzelca „kadrówki”
Żegna kocią muzyką.

Krzyczą: dosyć galówek,
Wend i sleczo-surówek.
Nie chcemy znać i „mesjasza”,
Skoro ginie sprawa nasza:
Polski całej i Ludu.

Sanatorska z Klele kupa
Poprosiła biskupa:
By przewodził w komitecie,
W jakim — to już wszyscy wiecie;
Niby imieninowym.

Biskup odpowiedział im:
Nie zgadzam się na ten „prlm”.
Prezydenta dzień imienia
Skromny był, bez „podniecenia”
Po co hałas dla ienszych?

W nędzy kraj pogrążony
„Oni” tracą miliony.
Sztuczny hałas, sztuczna bлага,
A lud ciągle się domaga,
By skończył komedie.

BIS.



Teatr Polski

Dziś Teatr rozbrzmiewać będzie śmiechem, jaki od dawna na naszej scenie nie gościł. Po miesięcznej przerwie w pełni wielkiego powodzenia wchodzi powtórnie na afisz wesoła krotowhila A. Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia” z p. Hałacińską, doskonałą odtwórczynią roli tytułowej na czele licznego zespołu.

W czwartek Teatr Polski w Katowicach nieczynny, wyjeżdża bowiem do Gliwic z „Weselem na G. Śląsku” oraz do Bielska z „Zemstą Nietoperza”.

W piątek premiera komedii St. Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” w koncepcji reżyserskiej J. Boneckiego i w wykonaniu najlepszych sił zespołu dramatu.

Zarząd T-wa Przyjaciół Teatru Polskiego w Katowicach zawiadamia P. T. Członków T-wa, że bony zniżkowe 50% w bieżących do końca sezonu br. oraz nowe książeczki członkowskie będą wydawane za okazaniem dotychczasowej legitymacji codziennie począwszy od 28 marca do 15 kwietnia br. w godzinach od 16 do 18 za wyjątkiem dni świątecznych i przedświątecznych w gmachu Urzędu Woj. ul. Jagiellońska w pokoju Nr. 143 na parterze. Zarząd prosi P. T. Członków T-wa aby zgłaszali się we własnym doborze zrozumiałym interesie w czasie wyżej wymienionym, ponieważ późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo uwzględniane nie będą.

REPERTUAR.

Środa, dnia 2 kwietnia — „Maman do wzięcia” o godz. 19.30.

Piątek, dnia 4 kwietnia — „Powrót do grzechu” o godz. 19.30.

Sobota, dnia 5 kwietnia — „Sędziowie i Wiara” dla szkół o godz. 15.30.

Sobota, dnia 5 kwietnia — „Zemsta Nietoperza” o godz. 19.30.

Niedziela, dnia 6 km. — „Legenda Bałtyku” o godz. 15.30.

Niedziela, dnia 6 km. — „Powrót do grzechu” o godz. 19.30.

Teatr Polski na prowincji.

Czwartek, dnia 3 kwietnia — „Wesele na G. Śląsku”. Gliwice o godz. 19.30.

Czwartek, dnia 3 kwietnia — „Zemsta Nietoperza” Bielsko o godz. 19.30.

Sobota, dnia 3 km. — „Wesele na G. Śląsku”. Ruda o godz. 19.30.

TOGI DLA PALESTRY.

Jak się dowiadujemy, projektowane z dniem 1-go kwietnia br. wprowadzenie tóg i biretów dla sędziów, prokuratorów i adwokatów wsadach okręgowych — zostało narazie odroczone ze względów oszczędnościowych. Wobec tego togi dla sędziów, prokuratorów i adwokatów są obecnie ubiorem, obowiązującym tylko w Sądzie Najwyższym, Sądzie Apelacyjnym i Najwyższym Trybunale Administracyjnym; togi są czarne, przyczem sędziowskie mają wyłogi zielone, prokuratorские — czerwone, adwokackie zaś — fioletowe.

POŻYCZKI DLA INWALIDÓW

NA WARSZTATY PRACY.

Na skutek zabiegów zarządu głównego Związku inwalidów wojennych R. P. ministerstwo skarbu w porozumieniu z ministerstwem pracy i opieki społecznej załatwiło ostatecznie sprawę pożyczek w Państwowym Banku Rolnym dla inwalidów wojennych na uruchomienie warsztatów pracy.

Ministerstwo skarbu powołało okręgowe komitety pożyczkowe, które zajmą się rozpatrzeniem wniesionych przez inwalidów podań o pożyczki.

Ohydny mord dokonany na robotniku w Kochłowicach

SANATOR POMŚCIŁ PRZEGRANE WYBORY KOMUNALNE.

W czasach „mile” panującej nam sanacji obywatele niejednokrotnie byli narażeni na różne napady ze strony mętów społecznych, które ochraniając się jakby puklerzem przynależnością do różnych sanacyjnych, subwencjonowanych organizacji, bezkarnie grasowały siejąc popłoch, zdziwienie obyczajów i demoralizację. Pewność siebie tych awanturników była tak wielka, że nie wahali się z nożami rzucać na przedstawicieli bezpieczeństwa publicznego, którzy z racji swego urzędu musieli kłaść kres awanturniczemu popisom niektórych „wybrańców”. Poważna już jest liczba policjantów, którzy z narażeniem własnego życia uczyli tych, którzy się zdawało że są ponad prawem, poszanowania ustaw państwowych.

Nie raz wskazywaliśmy, że to pobiła nie awanturniczymi występami mścić się będzie jeszcze długie lata i rodzić będzie osobników, dla których życie ludzkie nie przedstawia żadnej wartości.

A że twierdzenia nasze były słuszne potwierdza to okropny fakt, jaki miał miejsce onegdaj na polnej drodze w Kochłowicach. Mianowicie: między restaurato-

rem Zielińskim Antonim lat 50, sanacyjnym kandydatem do rady gminnej, a 30-letnim górnikiem Józefkiem Piotrem, obaj z Kochłowic, w czasie rozmowy o wynikach wyborów do rady gminnej w Kochłowicach, nastąpiła żywa wymiana zdań, a następnie kłótnia.

Rozsierdzony Zieliński, że Józefek naigrywał się z sanacji i wyśmiewał się z jej „zwycięstwa” rzucił się na Józefka i doszło do wzajemnych rękoczynów. Widać Józefek był obrotniejszy jako młodszemu, bo w czasie szamotania się Zieliński wydobyl rewolwer z kieszeni i oddał strzał do swego przeciwnika, który po upływie kilku minut wyzionął ducha.

Tak cenią sanatorzy życie robotnika, którego proszą o jego głos przy wyborach aby na barkach robotniczych zdobywać zaszczytne tytuły. Wtedy robią się wielkimi przyjaciółmi robotników, a po wyborach... przykład wyżej.

Po dokonanych czynnie zgłosił się Zieliński na posterunku policji gdzie został przytrzymany. Zwłoki zaś tragicznie zmarłego robotnika przewieziono do kostnicy.

Chleba i pracy domagają się pracownicy budowlani w Woj. Śląskiem

Dnia 29 marca odbyło się wspólne posiedzenie zarządów filijnych Związku Pracowników Budowlanych Z. Z. P. w Katowicach. O położeniu gospodarczym referował kol. Kowalczyk, prezes Związku. W dyskusji wskazywano na to, że dotąd nie było tak wielkiego zastoju w budownictwie jak w czasie tej łagodnej zimy. Mamy 7 tysięcy bezrobotnych budowlarzy, 3 tysiące ceglarzy, 1500 w przemyśle drzewnym itd. w Województwie Śląskiem. Pisma donoszą wciąż o kredytach dla Śląska przyznanych w Warszawie, o kredytach przyznanych w Radzie Wojewódzkiej, lecz przemysł budowlany się nie rusza. Do tego pieniądź znacznie stanął, w taryfie przewozowej nastąpiły znaczne ulgi, lecz budownictwo prywatne się nie rusza.

Miastom brak pieniędzy na prowadzenie robót budowlanych i publicznych, budżety też nie uchwalone i dlatego prac dotąd nie rozpoczęły. Miasto Katowice ma cały szereg prac budowlanych i robót publicznych rozpoczętych w roku zeszłym, lecz mimo tego, że jesteśmy w trzecim tygodniu wiosny robót na szeroką skalę nie rozpoczęto. Czy dlatego, że brak pieniędzy, albo dlatego, aby cement nie zamarzał a piasek się nie spalił? O braku pieniędzy mowy być nie może, bo wiemy, że miasto hojnie dawało dziesiątki tysięcy złotych na różne nieproduktywne cele.

Jako robotnicy i obywatele chcemy pracować i pomnażać majątek gospodarczy. Dlatego zakładamy protest przeciw lenistwu i bezczynności w rachubę wchodzących czynników, które nie umiały go-

spodarczo wykorzystać łagodnej zimy i obecnie skazuje nas na bezczynność w rozpoczętym sezonie budowlanym.

Powzięto uchwałę, aby zainterpelować w rachubę wchodzące samorządy w celu uruchomienia robót publicznych przez prasę. Ze względu na to, że przedsiębiorcy budowlani wykonujący pracę samorządów nie dotrzymują warunków umów zbiorowych i stawek płac, nie wykonują warunków ustawodawstwa ubezpieczeniowego i ochronnego życia i zdrowia pracowników, oraz jak to uczyniła firma Krompiec, że terorem przyjmują do pracy tylko takich robotników, którzy w swej nieświadomości podpisują „deklaracje” wyzwalające ich z praw obowiązujących domagamy się:

Aby samorządy wpłynęły na swych przedsiębiorców, by wykonywali warunki umów zbiorowych i umów płac i ustawodawstwa ubezpieczeniowego i ochronnego.

Wzywamy pracobiorców, aby swym przedsiębiorcom nie dawali żadnych podpisów pod podobne „deklaracje” firmy Krompiec, a tam, gdzie to nastąpiło, aby podpisy unieważnili;

Wzywamy Magistrat miasta Katowic i inne samorządy, aby tego rodzaju przedsiębiorcom prac nie wydawano i by brał pracobiorców w obronę. Jako pracobiorcy jesteśmy gospodarczo słabsi od tego rodzaju wyzyskiwaczy, a jako obywatele wypełniający swe obowiązki wobec państwa, gmin i społeczeństwa naprawdę na to zasługujemy, aby nas wzięto w obronę.

ŚWIATOWY KONGRES

LEKARSKO-CHIRURGICZNY.

Pierwszy kongres „Towarzystwa lekarsko-chirurgicznego dla zagadnień wypadków przy pracy i chorób zawodowych” odbędzie się w czerwcu 1930 r. w Leodjum (Liege) pod protektorem belgijskiego ministerstwa pracy. Honorowe przewodnictwo przyjął belgijski minister handlu i przemysłu Heyman, który wygłosi odczyt inauguracyjny.

Porządek obrad kongresu obejmuje następujące sprawy: 1) medycyna społeczna warunki niezbędne dla uznania zdolności do wykonywania zawodów niebezpiecznych dla zdrowia, 2) chirurgia w wypadkach przy pracy, organizacja szybkiej pomocy w wypadkach złamania kości, 3) medycyna pracy, dolegliwości organów oddechowych u górników, 4) opieka społeczna, ochrona pracy.

KURSY SPOŁECZNO-ROLNICZE

dla nauczycieli szkół powszechnych.

W dniu 31 marca br. w ministerstwie rolnictwa odbyła się konferencja w sprawie zorganizowania przy szkołach rolniczych miesięcznych kursów społeczno-rolniczych dla nauczycieli szkół powszechnych. Na konferencji tej omówiono szczegółowo sprawę dokształcania rolniczego nauczycieli szkół powszechnych, uznając tę sprawę za najbardziej palącą w dziedzinie oświaty na wsi.

W konferencji wzięli udział: kierownicy szkół rolniczych, przedstawiciele związków nauczycielskich, przedstawiciele ministerstwa oświaty z nacz. wydziału szkół powszechnych, p. Radwanem na czele, oraz urzędnicy min. rolnictwa. Konferencję przewodniczył prof. Mikułowski-Pomorski.

POKAZ LEKCJI DLA NAUCZYCIELSTWA.

Sekcja Pedagogiczna Stowarzyszenia Chrz. Narod. Nauczycielstwa w Katowic-

Kalendarzyk

KWIECIEŃ

2

środa

Dziś: Franciszka a Paulo.
Jutro: Ryszarda b. w.

Wsch. słońca g. 5 m. 11, zach. słońca g. 18 m. 10.
Wsch. księżyca g. 6 m. 15, zach. księżyca g. 22 m. 29.

Radio-Katowice

Środa, 2 kwietnia 1930 r.

- 11.58 Sygnał czasu.
- 12.05 Koncert z płyt gramofonowych.
- 13.00 Przerwa.
- 16.00 Komunikaty gospodarcze.
- 16.15 Program dla dzieci z Warszawy.
- 16.45 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15 Olga Regorowiczowa: „Kilka słów o najmłodszej twórczości śląskiej”.
- 17.45 Muzyka lekka z Warszawy.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Codzienny odcinek powieściowy. Gustawa Morcinka: „Serce za tamą”.
- 19.20 Kamila Nitschowa: „Gospodyni śląska”.
- 19.45 Komunikaty sportowe.
- 19.58 Sygnał czasu.
- 20.00 Jerzy Langman, Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „Z wędrowek po Śląsku”.
- 20.30 Koncert kameralny z Warszawy.
- 21.30 Kwadrans literacki z Warszawy.
- 21.45 Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
- 22.10 Felieton i komunikaty.
- 22.35 Komunikaty prasowe.
- 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czwartek, 3 kwietnia 1930 r.

- 11.58 Sygnał czasu, oraz komunikaty.
- 12.10 Koncert z płyt gramofonowych.
- 12.40 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonii Warszawskiej.
- 14.00 Przerwa.
- 16.00 Komunikaty gospodarcze.
- 16.20 Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.15 Prof. Władysław Dzięgiel: „Tadeusz Kościuszko jako budowniczy Polski nowoczesnej”.
- 17.45 Koncert popołudniowy.
- 18.45 Rozmaitości.
- 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Codzienny odcinek powieściowy Gustawa Morcinka: „Serce za tamą”.
- 19.20 Intermezzo muzyczne.
- 19.30 Dr. Kazimierz Żalusi: Z cyklu sportowego — „Sport jako współczesny objaw psychiczny. Zagadnienie profesjonalizmu”.
- 19.58 Sygnał czasu.
- 20.00 Komunikaty Zw. Śl. Kół Śpiew.
- 20.05 Skrzynka pocztowa.
- 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy.
- 21.30 Słuchowisko z Krakowa.
- 22.15 Komunikaty.
- 22.35 Komunikaty prasowe.
- 23.00 Muzyka lekka z Warszawy.

WAŻNIEJSZE AUDYCJE STACJI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Środa, 2 kwietnia 1930 r.

- Warszawa (1411,7) 16.45 Muzyka z płyt gramofonowych.
- Poznań (324,8) 20.50 Koncert popularny.
- Gliwice (253) 20.20 Arabski taneczny na 3 fortepiany.
- Berlin (418) 19.05 Muzyka popularna.
- Rzym (441) 21.02 Koncert symfoniczny.
- Praga (487) 19.30 Koncert.
- Wiedeń (516,3) 20.00 Wesoły wieczór.
- Budapeszt (550) 17.25 Orkiestra wojskowa.
- Paryż (1725) 21.00 Koncert.

Czwartek, 3 kwietnia 1930 r.

- Warszawa (1411,7) 16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
- Poznań (324,8) 20.30 Koncert solistów.
- Gliwice (253) 19.30 Wesoła muzyka.
- Berlin (418) 18.00 Koncert wokalny.
- Rzym (441) 17.00 Muzyka lekka.
- Praga (487) 19.05 Instrumenty dęte.
- Wiedeń (516,3) 20.00 Walce wiedeńskie.
- Budapeszt (550) 17.40 Koncert solistów.
- Paryż (1725) 22.30 Koncert.

cach urzędują w poniedziałek, dnia 7 km. o godz. 16-tej w szkole wydziałowej męskiej przy ul. Szkolnej, pokaz lekcji rysunków, celem zademonstrowania, jak można zaznajomić dzieci z elementami perspektywy. Lekcję przeprowadził nauczyciel rysunków p. Paweł Steller, który następnie wygłosi odczyt na temat: „Rysunek szkolny a perspektywa”. Wstęp wolny.

Z Walnego Zebrania

SL. TOW. WYSTAW I PROPAGANDY
GOSPODARCZEJ.

Dnia 31-go marca br. odbyły się w Ma gistracie miasta Katowic pod przewodnictwem prezesa Dra Adama Kocura doroczne posiedzenia Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia, Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej, w których udział wzięli Członkowie Rady i Udziałowcy, reprezentujący 90 proc. kapitału zakładowego Towarzystwa.

Po załatwieniu szeregu formalności Dr. Jerzy Łaszcz, Dyrektor Towarzystwa, złożył obszernie sprawozdanie z działalności, przedstawił protokół i opinię odbytych szczegółowo fachowej komisji rewizyjnej, przedłożył potwierdzone zamknięcia rachunkowe i bilans wykazujący zysk w kwocie zł. 4.805.79 za ubiegły rok obrotowy, przy uwzględnieniu poważnych odpisów inwentarzowych (100 proc. i 20 proc.), oraz stwierdzający, iż Towarzystwo nie posiada prawie żadnych zobowiązań materialnych, co zasługuje na podkreślenie, oraz zapodał zebrany program prac na r. 1930.

Zebrani po zapoznaniu się z przedłożonym materiałem i cyframi, oraz po przeznaczeniu pewnych kwot na fundusz rezerwowi i gratyfikacje dla personelu — uchwalili jednogłośnie, zgodnie z wnioskami komisji rewizyjnej przyjęcie sprawozdania i zamknięć rachunkowych do zatwierdzającej wiadomości i udzielił Dyrekcji oraz Zarządowi absolutorium.

UDZIAŁ GMIN W PAŃSTWOWYM PODATKU DOCHODOWYM.

Na skutek prowadzonych zabiegów gmin śląskich Skarb Państwa przyznał im 15% udział w państwowym podatku dochodowym. Narazie wydział skarbowy śląskiego urzędu wojewódzkiego przekazał gminom z tego tytułu kwotę 1.780.000 złotych za czas po koniec roku 1925, którą wypłacono 1 stycznia 1926 roku.

KATOWICE.

:(Ze zjazdu delegatów Towarzystw Stenograficznych.) W ub. niedzielę odbył się w Katowicach IV doroczny zjazd del. towarzystw stenograficznych, członków Zespołu Tow. Stenograficznych Woj. Śl. i Zagł. Dąbrowskiego. Reprezentowane były nast. miejscowości: Katowice, Król. Huta, Ruda, Tychy, Cieszyń i Rybnik. W skład nowego zarządu Zespołu wchodzi: prezes — prof. Dąbrowski, Katowice (połownie), wiceprezes — p. Brachaczek, Król. Huta, I sekretarz — p. Tomala, II sekretarz — p. Świerczyńska, Król. Huta, skarbnik — p. Biernatek, Ruda. Komisję

Niezrozumiałe stanowisko D. K. P. w sprawie „Mostu Westchnień” w Szopienicach

W sprawie przebudowy tak zwanego „Mostu Westchnień” w Rożdżeniu Szopienicach przy ul. Dworcowej zajęła D. K. P. w Katowicach na przełożony memoriał dot. tej sprawy bardzo dziwne stanowisko. Jak wiadomo tunel pod torami kolejowym Szopienice-Mysłowice, jest tak wązki, że przed zamknięciem tego odcinka drogi dla ruchu pojazdów motorowych zdarzały się tam bardzo często nieszczęśliwe wypadki a kilkakrotnie notowano nawet wypadki śmiertelne. Na apel skierowany do D. K. P. celem powzięcia kroków w sprawie przebudowy tego tunelu, D. K. P. oświadczyła, że jest to wyłącznie sprawa zainteresowanych gmin. Z tego wynika, że D. K. P. nie chce ponieść żadnych kosztów, gdyż o to tylko rozchodzi się w danym wypadku.

Trzeba dodać, że gminy Rożdżeń i Szopienice, mają jednak takie położenie, że na wszystkich głównych arteriach ruchu znajdują się podobne „klapy” w wałach kolejowych. Tak przy linii Szopienice-Siemianowice, Szopienice-Mysłowice jak i Szopienice - Sosnowiec. Niemożliwa jest więc rzecz składać ciężaru robud. tych tuneli wyłącznie na barki gmin, bowiem te mają już cały szereg pilnych inwestycji, jakie muszą poczynić ze swych skromnych funduszy, że wspomnimy budowę domów, dróg i t. p.

Ze zaś te tunele już dawno utraciły rację bytu wobec wielkiego ruchu i zmo-

ryzowania tegoż, jest rzeczą jasną. Trzeba podziwiać naiwność D. K. P., która wobec tego ważnego zagadnienia zajmuje odmowne stanowisko, kryjąc się za pewną ustawą, która mówi o tem, że odnośnie gminy, swego czasu, t. j. przed 80 laty, kiedy owe tunele zostały wybudowane, a kiedy w ciągu jednego dnia rzadko jakaś taczka albo konna podwoda pod tunelami przejeżdżała, nie wniosły sprzeciwu. D. K. P. bawi się wobec tego w dzieciaki, nie uznając potrzeb XX. wieku, w którym my żyjemy. Przyszłe pokolenia, odnajdując akta w sprawie „Mostu Westchnień” będą się śmiać z tak wielkich ludzi, którzy w roku 1930 zasiadywali w D. K. P. Katowice, a którzy nie mieli wzroku, aby widzieć to, co jest i przewidywać, co będzie.

Wypada nadmienić, że rozchodzi się tutaj o bezpieczeństwo nie tylko samego ruchu, ale także i o udogodnienia dla robotników, którzy zmuszeni są pod tymi tunelami przechodzić, a zwłaszcza pod „Mostem Westchnień”. Uruchomienie połączenia autobusowego przez Wilhelminę jest dla zamieszkałych tam obywateli koniecznym potrzebem. To się da jednak dopiero wówczas przeprowadzić, kiedy wymieniony tunel zostanie odpowiednio przebudowany.

Trzeba naprzód iść z duchem czasu i postępu! Ale D. K. P. woli pozostać pod „Mostem Westchnień”.

:(Legalizacja narzędzi mierniczych.)

Podaje się do publicznej wiadomości, że poczynając od dnia 1 kwietnia 1930 r. rozpocznie się w mieście Katowicach i dzielnicach przymusowa wtórna legalizacja narzędzi mierniczych. Każdy właściciel składu otrzyma zawiadomienie o ścisłym terminie, w którym winien wszelkie posiadane narzędzia miernicze (wagi, odważniki, pojemniki i przyrządy) podlegające wtórnej legalizacji zgłosić do Urzędu Miar, znajdującego się przy ul. Gliwickiej 26.

:(Religijne prześladowania w Rosji Sowieckiej.) Staraniem Ligi Anty bolszewickiej zostanie wygłoszony w dniu 3 bm. o godz. 8 wiecz. w sali Powstańców przy Placu Wolności w Katowicach odczyt p. t. „Religijne prześladowania w Rosji Sowieckiej”, który wygłosi p. red. Mieczysław Domański. Bilety w cenie 50 gr za miejsce siedzące nabywać można przy wejściu. Miejsca stojące bezpłatne. Katolicy stawiać się licznie na ten odczyt, by przeżywającym w Rosji Sowieckiej istnie piekło przyjść z otuchą w wytrwaniu.

Głosy Czytelników

MAŁE ZAPYTANIE.

Z W. Hajduk otrzymujemy następującą korespondencję:

Obywatele Wielkich Hajduk proszą p. burmistrza o odpowiedź na następujące pytania:

Z jakich sum zakupiono samochody do piekarni mechanicznej?

Skąd sprowadzał p. Thoma płyty glazu rowe do ozdoby piekarni.

Dlaczego oddano glazurowanie właśnie panu Thomowi?

Czy pan Paszyński pobiera jako ławnik dalej pobory w wysokości 600 zł. za organizowanie składnic?

Ile lat to organizowanie będzie trwało?

Kiedy nareszcie będziemy jedli tani chleb z mechanicznej piekarni?

Ile milionów pochłonęła już piekarnia?

Ciekawi Obywatela.

:(Rozprawa o pobicie artystów polskich w Opolu.) Rozprawa apelacyjna w procesie o pobicie artystów opery polskiej w Katowicach w dniu 28 kwietnia ub. roku w Opolu naznaczona została na 2 maja rb. Rozprawa odbędzie się w Opolu.

:(Ostatni rocznik.) Omgdaj w szkołach powszechnych na Śląsku zwolniono z nauki ostatni rocznik dziatwy, który ukończyła 8-letni okres nauki. Jest to ostatni kontyngent dzieci szkolnych, które rozpoczęły naukę jeszcze przed objęciem Śląska przez władze polskie. Z tego powodu odbyły się w szkołach uroczystości połączone z porankami i wieczorkami urządzone staraniem rodziców i przedstawicieli szkolnictwa.

:(Kradzież z włamaniem.) Nieznani sprawcy włamali się do składu spożywczego Meżyka Pawła, zam. w Janowie, przy ul. Polnej nr. 39, gdzie skradli większą ilość garnków emalowanych koloru niebieskiego, 2 wiadra musztardy oraz większą ilość porcelany, wyrządzając mu szkodę na około 250 zł. Dochodzenia celem ustalenia sprawcy w toku.

:(Pożar.) W farbiarni chemicznej Witmanowej Marty, przy ul. 3 Maja nr. 7 — wybuchł pożar, gdzie spaliła się większa ilość garderoby męskiej. Przyczyny pożaru oraz powstałej szkody na razie nie ustalono. Dochodzenia w toku.

:(Kradzież wózków.) Kubica Fryderyk, zam. w Król. Hucie przy ul. Wolności nr. 4 doniósł, że skradziono mu z podwórza przy ul. Mickiewicza nr. 2 — dwa wózki ręczne, wartości około 250 zł. — Ostrzega się przed nabyciem skradzionych wózków.

Bez matki.

Powieść.

TOM II.

CZĘŚĆ DRUGA.

Bez opieki

133)

(Ciąg dalszy).

— Nienawidzę te sroki, która nie raczy na nas spojrzeć — mówiła często — to nie do uwierzenia!... Boże wielki! patrzeć na nią nie mogę!.

Za co?

Dla czego?

Klotylda nie знаła nawet z nazwiska Zofji Megnan.

Pewnego dnia, ponieważ miała zwyczaj zostawiać okno otwarte, żeby Pompon mógł używać świeżego powietrza na balkonie, zastała wszystko wieczorem w pokoju poprzewracane.

Przyprowadziła wszystko do porządku, i oddała przymykała okno, zostawiając tylko tylko otworu, żeby piesek miał czem odetchnąć, lecz tak mało, żeby nawet ręka kobieca nie mogła się wsunąć i odemknąć rygiel.

Zofja tylko mogła przejść ze swego balkonu na balkon Klotyldy i potrzebowała jeszcze do tego wielkiej odwagi, ryzykując nawet życie, przez możność spadnięcia na bruk z szóstego piętra.

W kilka dni przyszła kolej na kwiaty, które Adela napelniła balkonik, że zo-

stały połamane, pogniecione lub powyrywane z doniczek.

Sierota nie zmieniła postępowania, pozostała spokojna i nie dochodziła, kto jej szkodę wyrządził.

— Oh! ty — mówiła Zofja nazajutrz, grożąc za nią pięścią — już ja cię pozabawię tego niczem nienaruszonego spokoju, ty sroko!... Nie bój się, odkryję ja twoją czułą stronę.

W ciągu tygodnia prawie nie widywała Klotyldy, wychodziła bowiem bardzo rano, a nie wracała nigdy przed dziesiątą wieczorem.

W niedzielę naprawiała swoje rzeczy, sprzątała pokój, szyła sobie sukienki i wychodziła na krótko po południu do parku Buttes Montmartre, aby przeprowadzić pieska, który naprzód już się tem cieszył.

Rzeczywiście piesek był jak szalony z radości przez cały ten szczęśliwy dzień wypoczynku.

Wynagradzała mu to całą tygodniową samotność.

Rano chodził czasem na targ ze swoją panią i wieczorem także. Ah! co to było za szczęście!

Skakał, biegł przodem, latał dokoła Klotyldy, czekał na wszystko, na konie, psy, czasem na przechodniów, lecz nigdy na dzieci.

A potem zawracał i patrzył jej w oczy z bezmierną czułością i wyskakiwał znów przed nią.

To był jedyny jej przyjaciel ten piesek, który przyjmował ją wieczorem w mieszkaniu. spał w nogach łóżka, któremu opowiadała swe smutki i radości, którzy, zdawało się, że ją rozumie, a pieszczoły jego stawały się tak gorące i czułe, skoro widział ją płaczącą!

Z nim nie czuła się sama. Małe zwierzątko kręciło się koło niej, rozumiało, kochało, odpowiadało prawie, kiedy do niego mówiła.

Tego wieczora powracała nieszczęśliwa, zniechęcona więcej, niż kiedykolwiek, z raną w sercu, zadaną dziwnym wystąpieniem Żorżety Charnier.

Spieszno jej było zobaczyć pieska, a żeby poczuć się trochę kochaną i pieszczoną.

Włożyła klucz w zamek i zatrzymała się chwilę, oczekując na skomlenie radozne. Jakże zawsze wydawał Pompon, czując nadchodzącą swoją przyjaciółkę.

Lecz nic nie poruszyło się w pokoju. Nic, cisza śmiertelna.

— Śpi, leniuszek — pomyślała — sierota. Otworzyła drzwi.

— Pompon! — zawołała, wchodząc — gdzie ty jesteś?

Nic się nie poruszyło.

— Mój Boże! — szepnęła — mój biedny piesek chory.

Zanim zapaliła świecę, uderzyło ją w twarz zimne powietrze.

— Masz sobie — pomyślała — okno otwarte, jakim sposobem?... Przecież zamknęłam je przed wyjściem.

Klotylda pociemku poszła do kominka i kiedy zapaliła świecę, wołała znów pieska, a że nie odpowiadał, spojrzała w nogi łóżka, gdzie zwykle leżał a także na krzesło przy małej kuchence, w ciemnym gabinecie, pod meblami, wszędzie wszędzie.

Ale pieska nigdzie nie było.

Wtedy poszła do okna: szyba była wybita.

Domyśliła się odrazu, że tedy włożyła rękę i odsunęła rygiel. Potem łatwo było wejść do pokoju.

Z sercem rozdartem, osunęła się na krzesło.

— Ukradziono mi pieska! — rzekła. zdretniała ze zmartwienia i wybuchnęła głośnym łkaniem.

Lecz, że to była dziecina i odważna z natury dziewczyna, więc, pomimo zmartwienia, powiedziała sobie, że płaczem nie odnajdzie swojego przyjaciela.

Podniosła się zatem i zastanowiła, co powinna uczynić.

Zofja Megnan w swoim pokoju śpiewała głośno, krzyczała prawie.

Pompon nie był u niej napewno, gdyż skoro poczułby swoją panią, nie nie powstrzymałoby go od szczekania.

Zeszła tedy na dół do matki Breton.

Dobra kobieta zobaczawszy ją zapłakaną, przyjęła z dobrocią.

(Ciąg dalszy nastąpi).



SPORT



Dodatek Sportowy „Kurjera Śląskiego” pod kier. Wiktora Bieńka

Znowu rozdroże!...

Spodziewaliśmy się po ostatnio wydanym przez zarząd Śl. O. Z. P. N. kompromisie, że nastaną znowu zgodne stosunki w piłkarstwie śląskim. A co się dzieje?...

10 klubów, które koniecznie chcą stworzyć Ligę śląską, nie zgodziły się na kompromis i pragną pójść własną drogą. W ub. sobotę odbyła się konferencja, na której zaproponowano niewzięcie udziału w mistrzowskich rozgrywkach. Że ci „rewolucjoniści” nawet nie przyjdą do kolizji ze statutem związkowym widać z paragrafu 10, który przewiduje, że wszystkie kluby P. Z. P. N.-u muszą wziąć udział w mistrzostwie. Jednak żaden ustęp nie przewiduje, że kluby muszą wystawić najlepszą drużynę. I ten fakt w sam raz wpadł „rewolucjonistom” do gustu.

Otóż po skompletowaniu przez K. S. Roździeń-Szopienice, B. B. S. V i Hakoah Bielsko do liczby 12-tu postanowiono rozegrać cykl rozgrywek o puchar.

Najlepsi, czy naprawdę najlepsi nie chcemy komentować, składała się więc z następujących klubów:

Naprzód, Lipiny,
Amatorski,
Śląsk, Świętochłowice,
„07”, Siemianowice,
„Pogoń”, Katowice,
1. K. P., Katowice,
Kolejowy, Katowice,
„06”, Katowice,
K. S. Dąb,
K. S. Roździeń-Szopienice,
B. B. S. V., Bielsko,
Hakoah, Bielsko.

Nowy ten podział wywoła napewno wśród rzesz sportowych zrozumiałe zdziwienie. Czy sobie kierownicy tych klubów zdają sprawę z tego, że ich postępowanie robi nader złe wrażenie na młodej kółce sportowców. Niesubordynacja wobec władz związkowych, swawolne wyznaczenie sobie systemu, to postępowanie, którego nie można w żaden sposób tolerować.

Lepiej byłoby gdyby akceptowano projekt pojedynczy Śl. O. Z. P. N. Byłaby zgoda a co ważniejsze, wyłonionyby najlepszy zespół do tytułu mistrza Śląska.

Obecnie ma głos zarząd Śl. O. Z. P. N.-u, który winien znaleźć drogę do usunięcia burzycieli, a przede wszystkim tych, którzy solidną organizację piłkarską Śląska narażają na szwank.

Po drugiej niedziele ligowej

O ile w ubiegłą niedzielę „Warszawianka” zgotowała niespodziankę, to w ostatnią niedzielę beniaminek ligowy mógł poszczycić się również tem, że zrobił niespodziankę pokonywując mistrza Ligi „Wartę” (3:2).

„L. T. S. G.” nie wykazał żadnej jeszcze górnieszej formy, jedynie Herbstreich fenomenalny strzelec i napastnik był znowu najlepszym graczem na boisku.

„Cracovia” nie ma szczęścia do stolicy. W ubiegłym roku „Cracovia” nie mogła wywieść ze stolicy punktów, podobnie zanosi się i w tym sezonie. „Polonia” w której debiutowali Pazurek i Malik z „Pogoni” Katowickiej, mimo skromniutkiego wyniku (1:0) była w każdej chwili lepszą drużyną.

Krakowska „Wisła” znajduje się obecnie w znakomitej formie, a ponieważ i jej przeciwnik „Warszawianka” po ostatniej wygranej z „Garbarnią” również wykazał

„Siemianowice 09” mistrz Polski w piłce rowerowej

Sezon zimowy zakończony. Rozgrywki w piłce rowerowej wyłoniły mistrzów dwu klas (A) Żory i Siemianowice (B).

Kluby te też w ub. niedzielę stoczyły na sali Powstańców spotkanie o tytuł mistrza Polski w piłce rowerowej. Ten wieczorek kolarzy wykazał, że posiadamy cały szereg wyśmienitych kolarzy, którzy w niedługim okresie poczynili szalone postępy, których mimo to dzieli od klubów niemieckich różnica klasy, jak wykazało spotkanie nowo upieczonego mistrza Polski z klubem niemieckim „Reichsbahn-sportverein” z Gliwic które mistrz Polski przegrał w wysokim stosunku 13:4 (4:3).

Finał mistrzostw stoczyli K. C. Żory i 1899 Siemianowice, a wynik końcowy brzmiał 10:7 (5:2) na korzyść Siemianowic. Było to bardzo ładne spotkanie. Ale i inne występy w jeździe sztucznej zwłaszcza występy braci Borembów z Siemianowic budziły wielki zachwyt.

Wspaniałym zakończeniem programu był występ Heidenreicha z Wrocławia. Mistrz Niemiec i Europy wykazał że istotnie nie ma obecnie konkurentów a jego ewolucje graniczyły już z artystyczną pracą. Podnieść należy że Heidenreich pracując bez wysiłku i jest dziś w niektórych częściach swego repertuaru prawie niedościgniony.

Wieczorek w sali Powstańców można uważać za bardzo udany a że i publiczność dopisała może związek kolarski być kontent z sukcesu. Więcej takich imprez a i ten sport dojdzie do wspaniałego rozkwitu. Ale ponieważ podobne imprezy zbyt mało się rentują, winne władze przy rozdziale subwencji nie zapomnieć o tow. kolarskich.

Może być, że wkrótce zobaczymy na torach kolarskich pierwszych zawodowych kolarzy. Podobny wniosek znajdzie się w programie walnego zebrania Związku Kolarskiego, które odbędzie się w dniu 13. kwietnia br. w Warszawie.

Amatorski — Chorzów

Na marginesie ostatniego spotkania.

K. S. Chorzów osiągnął ostatnio zbyt szybko karierę. Po zdobyciu sobie miejsca w klasie „A” i szeregu zwycięstw młoda drużyna sięgnęła wyżej. „Amatorski”... pokonanie tegoż klubu oto życzenie a jednak pozostało tylko... życzeniem.

Po porażce 5:1 chciano w niedzielę ostatecznie się zrewanżować jednak i tym razem nie powiodło się.

Dlaczego...?

K. S. Chorzów to drużyna jeszcze młoda, drużyna przyszłości, — o ile przejdzie pod opiekę rozumnego trenera. Chwilowo drużyna ta nie posiada choćby tylko cza-

stek techniki, której się od piłkarzy należy spodziewać. Stopping czy kigle (podania) nie opanowane a co najważniejsze drużyna gra bez myśli.

Głównym atutem drużyny Chorzowskiej to jej młodość i ambicja, — ale to nie wystarczy aby pokonać stare rutynowane zespoły.

Drużyna ta, w której wybija się prawy obrońca Trojca, przy dobrej opiece, uzyska jeszcze sporo sukcesów sportowych.

Amatorski w pierwszej części gry, wykazał ponowną technikę i rutynę oraz, szczególnie w pierwszej połowie piękne współgranie. W poszczególnych liniach widać przede wszystkim w obronie i w pomocy znakomitą kondycję fizyczną. Atak częściowo tylko zadowolnił. Najlepszym jak zwykle Duda.

Nie wiemy czy skład drużyny jeszcze się zmieni u „Amatorskiego”. W formie obecnej, o ile dojdzie jeszcze ostatni szlif do współgrania, Amatorzy odegrają w nadchodzącym sezonie niepoślednią rolę.

BIK.

Walne zebranie K. S. Atlas

Zebranie informacyjne zgromadziło około 30 osób, które wybrały następujący zarząd: prezes — Dubiel K., wiceprezes — Marcinek, sekretarz — Heblak, skarbnik — Köbel oraz p. p. Liszka, Pawlas, Kulpanek, Nowara, Szczudlik i Kotuła. Spodziewamy się rozwoju ciężkiej atletyki w Król. Hucie, ponieważ sport, który ongiś miał swych zwolenników na nowo wybija się ponad przeciętność.

szczenie Stenografów syst. Stolze Schrey’a Bałczyńskiej urządziła w szkole XII przy ul. Katowickiej nowy kurs stenografii dla początkujących. Zgłoszenia przyjmują się w środy i piątki od godz. 19-tej do 20-tej w szkole XII pokój 5 i 6.

× (Najechanie samochodem). Kierowca samochodu osób. Nowaczek Józef najechał

Z kraju i zagranicą

Reprezentanci Polski do pucharu „Davisa” trenują pod okiem trenera niemieckiego Huhna z Berlina; w skład grupy treningowej wchodzi bracia Stolarów, Tłoczyński, Warmiński, Tarnowski, Loth i Marszewski.

Sędziowie w ringu na mistrzostwa Polski zostali już wyznaczeni. Są to p. p. Laskowski (Warszawa), Kannenberg (Łódź), Spiegelman i Sadłowski (Katowice), Krakowski (Grudziądz), Ermanowicz Janusz i Kolasieński (Poznań).

Zidenice Brno ma podobno zjechać do stolicy w dniu 6. bm. i stoczyć spotkanie z „Legią”.

Struad (Wiedeń) objął trening Czarnych i „Ukrainy” Lwów.

Carnera odniósł w Ameryce jedenaste zwycięstwo przez k. o. Przeciwnik jego Frank Zawita, był lżejszy o 18 kg. tylko i stawił czoło olbrzymowi przez 111 sekund.

Carnera dotąd zarobił w Ameryce 900.000 zł a ponieważ jego walki trwały bardzo krótko zarobił on na minutę 20 tys. złotych.

Berlin już ma swych mistrzów piłkarskich Sa nimi jak Hertha, B. S. C. i Tennis-Borussia.

na przechodzących ulicą Ligota Górnicza 29-letniego Symale Izaka i 57-letniego Grinera Markusa, obaj z Król. Huty. Najechani doznali ciężkiego okaleczenia ciała, wskutek czego musiiano ich odstawić do szpitala miejskiego, zaś kierowcę przytrzymano.

Sezon biegów na przełaj rozpoczął

Sezon biegów na przełaj został w ub. niedzielę rozpoczęty. Między zawodnikami zaszły pewne przesunięcia co wykazały pierwsze biegi.

W Król. Hucie odbył się bieg o nagrodę Marszałka Sejmu Śląskiego Wolnego, który dał następujące wyniki:

Młodziki: trasa 1350 mtr.
1. Jani (Sokół Katowice).
Panie: trasa 1350 mtr.
1. Eckerlandówna (Stadion).
Junjorzy: trasa 2700 mtr.
1. Rzepuś (Stadion).
Senjorzy: trasa 4500 mtr.

1. Sittko A. Roździeń-Szopienice z czasem 13:55 min., 2. Rakoczy Roździeń-Szopienice.

W biegach wzięło udział około 75 zawodników, organizacja b. dobra.

W Poznaniu zwyciężył w biegu na przełaj sokół Jakubowski w 9:51 min. (trasa 3000 mtr.).

Warszawski bieg wygrał Kusociński, Warszawianka.

W Krakowie zwyciężył Czubak (Wawel) z czasem 6:25,4 min.

W Łodzi odbył się również bieg na przełaj, zwyciężył Starosta (Zjednoczeni).

We Lwowie Sawaryn poraż pięty wygrał bieg wiosenny w b. drobnym stylu.

Zawody konne

Śląski Klub Jazdy Konnej w Katowicach urządził w dniu 12. kwietnia 1930 r. o godzinie 14.30 w krytej ujeżdżalni Siemianowice-Zamek zawody konne z bardzo urozmaiconym programem.

Na zasadzie upoważnienia ministra skarbu śląski urząd wojewódzki umorzył w ostatnich miesiącach około 3.500 piatników zaległości podatkowe, któreby mogły zachwiać egzystencję płatników.

KRÓLEWSKA HUTA.

× (Nowy kurs stenografii.) Stowarzy-

:: (Historja X Muzy.) Staraniem Koła T. N. S. W. w Katowicach odbędzie się we czwartek, dnia 4 bm. w auli gimn. państwowego przy ul. Mickiewicza 13 odczyt p. Jana Kurka p. t. „Historja X Muzy” (Kinematografia). Początek o godz. 19.15. Wstęp 50 gr. dla młodzieży 25 gr.

::(Umorzenie zaległości podatkowych.)

przeciw chorobom płuc, nerwów, żołądka, pęcherza, wątroby, hemoroidom, obstrukcji, skrofom, blednicy, artretyzmowi etc. Żadajcie bezpłatnie broszury pouczające. Adres: Liszki — Apteka.